

Moje wspomnienia z przeżytej Rosji Karkuty powie  
10449

Karkuty powie

10449

Rok 1940 10 lutego był to dzień dla nas smutny i bolesny.

O piątej godzinie rano do mieszkania wpadły Purkie enkawodriści  
agencowali tatusia i posadzili niemiechomo. Zaczęli szukać  
broni a mamusi i dzieciom karali się zbierać. Była to dla  
nas niespodziewana chwila. Z ~~stacjom~~ zbieraliśmy rzeczy.  
Enkawodriści posadzili nas na sanie i zawieziono do komitetu.  
W komitecie byliśmy do wieczora. Wieczorem powieźli nas na  
stację. Na stacji posadzono nas do towarowych wagonów. W  
wagonie zabito nam drzwi i okna nie da li nam wody.  
Staliśmy na stacji dwa dni. Dnia 13<sup>tego</sup> wynieśli w podłoz. Z  
taczem zagnaliśmy nas na rodzinne strony. W wagonach było  
ciemno, duszno, brak było powietrza, ludzie młeki. W takich  
warunkach zawieźli nas do Rosji północnej na Tybis w archangielski  
okręg województwa. Tam my się wylizli z wagonów za rozporządzeniem  
władz. Na nas już czekały sanie z koniami. Posadzili nas na  
sanie i powieźli w ciemny śnieżny las. Za dwadzieścia kilometrów

-2-

row od stacji w lesie zabrałyśmy matę chaty do których  
nas wprowadzili. Mieszkania były bardzo malutkie, zimne.  
10449  
Gdy wróciłyśmy do mieszkania zaraz wśród komendant i enkaw-  
drzei spisali nas dokładnie i nie pozwolono nikomu chodzić. Na  
długi dzień wszystkich od 14 lat wygnali na roboty do lasu.  
Dali siekierę i pily. W lesie było bardzo dużo iniegu. Nasi ludzie  
nie przyzwyczajeni do takiej ciężkiej pracy. Rusini strasznie się  
smęcali nad Polakami gnali do roboty nie dawali się rozgrzać  
przy ogniu. Każdy dzień komendant przechodził i sprawdzał  
czy kto nie uciekł i zabraniał się modlić. Nie dawali żeby  
obracać na sianach nie wisiały. Na dzień dawali kilo chleba a  
po ratem więcej nie. Biedni Polacy nie mieli nawet czasu kupić  
chleba. Bo pracowali ciężko, głodni i chłodni nie płacono im za  
pracę. Dzieci matę zmuszano do szkoły. W szkole uciono ich niedowia-  
rstwa, nie wolno im było modlić się po Polsku polsku. Kolejmo-  
wano dzieciom rozdali. Dzieci z ptaszem i sprzymuszaniem  
musiały chodzić. Starszych Polaków wyganiano na kwartaty  
do roboty za 50 km. i nie puszczało po dwa miesiące do

-3-

rodziny. Tam oni musieli głodni pracować. Ruskie dzieci, polskie  
popychali, wyśmiewali się z ich biedy. Polacy nie przestawali i łepić  
za Ojczyznę. W roku 1944, 2 września komendant zwołał wszyst-  
kich Polaków i objasnił nam że my będziemy wolni i wydał  
nam udzielenie i objasnił doład możemy jechać. Dali nam  
podwozy i zawieźli na stację. Na stacji wsiadłyśmy do wagonów  
i pojechali na południe do Uzbekistanu. Tam nas rozstali  
po kolchozach. W kolchozie był straszny głód. Niedawali nam  
chleba. Musiałimy ciężko pracować żeby zarobić trochę  
to nam dali 300 ta gram piericy. Z głodu umiera się zaraziła  
choroba tyfus i dysenteria. Tak spędziłam życie w Rosji.

10449  
Kantypowierowna Elbieta  
kl. VI. B. szkoła №1